

KURJER WILEŃSKI

Spożycie mas — kosztem elity

Zainteresowanie społeczeństwa sprawami gospodarczymi wzrasta w miarę tego jak uczy się ono odczuwać znaczenie tych spraw na własnej skórze. Dla każdego inteligenta, który nie może znaleźć pracy po ukończeniu wyższego za-
kładu, nie zależnie od tego jaki wydział studiował, ekonomia — polityka gospodarcza, wrastają do roli królowej nauk. Tak samo dziś, gdy sytuacja na rynku pracy, każe nam odkładać ze swych do-
chodów znaczne sumy na utrzymanie bezrobotnych, zagadnienie polityki pra-
cy i wogóle polityki gospodarczej wzbudza szczególne zainteresowanie.

W rozważaniach w związku z tym tematem tak, jak zresztą we wszelkich rozważaniach teoretycznych operujemy skrótami myślowymi, upraszczamy sobie zagadnienia, dla jasniejszego przedsta-
wienia sytuacji.

Szczególnie nas zwykle frapują dwie wielkości: wielkość produkcji i wiel-
kość spożycia.

Zdamy sobie sprawę, że bezrobocie jest spowodowane niemożnością rozbu-
dowania wytwórczości do tego stopnia, aby mogła ona zatrudnić wszystkich zdolnych do pracy, bo wówczas nie miałby kto kupować tego cośmy wytworzyli i że najprzód trzeba postarać się o rozszerzenie możliwości zbytu, a po tem dopiero zwiększać produkcję.

Z drugiej jednak strony wiemy, że człowiek, który nie pracuje, który wca-
le nie zarabia lub mało zarabia, mało kupuje i że powodem, dla którego lu-

dzie mało kupują są małe zarobki brak zatrudnienia (w naszych warunkach przedewszystkiem zatrudnienia w prze-
myśle i wogóle poza rolnictwem). P w-
staje rodzaj błędnego koła, które trudno rozwiązać. Samo zwiększenie wytwórczo-
ści i zatrudnienia po pewnym czasie mu-
siałoby spowodować zwiększenie spoży-
cia w kraju, a więc rozszerzenie możli-
wości zbytu artykułów przemysłowych i odwrotnie, samo zwiększenie spożycia
drogą np. zmniejszenia ciężarów podat-
kowych mogłoby spowodować wzrost za-
potrzebowania na produkty i w ten spo-
sób przyczynić się do wzrostu zapotrze-
bowania rąk roboczych.

Na zapoczątkowanie jednak takiego procesu potrzebne są pieniądze. Jeżeli te pieniądze zostaną ściągnięte ze spo-
łeczeństwa, w jakiś sposób w formie po-
datków, czy ofiar rzecz oczywista odbi-
je się to na zmniejszeniu ogólnego spo-
życia mniej więcej o tą sumę, która zosta-
nie ściągnięta. Wynika stąd, że w ogól-
nym bilansie nie będzie wyraźnego wy-
niku, wskutek sfinansowania przy pomo-
cy ściągniętych pieniędzy, czy to wytwór-
czości, czy spożycia.

W jednym miejscu odejmujemy w dru-
gim dodamy, ale ogólny wynik, jeżeli się zmieni to tylko o koszt manipulacji.

Tak w ogólnych zarysach w sposób poglądowy wygląda trudność wyjścia z tej sytuacji gospodarczej, którą przeży-
wamy już od dłuższego czasu.

Czynionych już było wiele prób, ale

korzyści osiągnięte z nieznaczną nad-
wyżką pokryły tylko „koszt manipulacji”. Zresztą wspólną cechą tych prób, które były czynione było jedno, a mianowicie to, że stanowiły one kom-
promis pomiędzy tymi, którzy zupełnie słusznie bronili wielkości spożycia przed nadmiernem jego obciążeniem na rzecz produkcji i tymi, którzy odwrotnie do-
magali się obciążenia spożywcy na rzecz rozbudowania produkcji.

Byłoby zuchwalstwem w krótkim ar-
tykule dziennikarskim porywać na roz-
wiązanie tej sprzeczności i współzależ-
ności. Biedzą się nad tem od szeregu lat
tędy ekonomiści. Chodzi mi wdanym wypadku o rzecz bardziej szczegółową a mianowicie o ustosunkowanie do przed-
stawionego wyżej w pobieżnym skrócie węzła gordyjskiego współczesnej polity-
ki gospodarczej aktualnego programu pomocy zimowej bezrobotnym.

Zimowa pomoc bezrobotnym jest wy-
wołana nie odpartą koniecznością spo-
łeczną i nawet, i gdyby była gospodar-
czo szkodliwa, nie wolno jej zaniechać.

Nieprzeszkadza to jednak rozważyć i przewidzieć jej skutki gospodarcze. Zimowa pomoc bezrobotnym to typowe finansowanie spożycia. Praca jakiej się będzie wzamian wymagała, ma zna-
czenie raczej moralne niż ekonomiczne i będzie wyzyskana przy robotach pu-
blicznych, trudnych do oceny z punktu widzenia rentowności.

Można więc bez wielkiego błędu trak-

tować tę pomoc jako wyłącznie finanso-
wanie spożycia.

Będzie to spożycie artykułów pierw-
szej potrzeby przeważnie pochodzenia wiejskiego. Po stronie producenta na tej akcji zarobi przedewszystkiem wieś.

Płacący na fundusz pomocy zimowej niewątpliwie z tego powodu nie zmniejszą zakupu tych artykułów żywnościowych, które nasza wieś dostarcza. Ra-
czej ograniczą zakup owoców zagranicz-
nych lub artykułów bardziej zbytko-
wych wytwarzanych przez przemysł.

Twierdzić możemy więc stanowczo, że im większy rozmach przybierze ak-
cja pomocy zimowej tem więcej zyska na tem obok bezrobotnych miejskich wieś. Wieś też powinna na to zareago-
wać większą chłonnością na artykuły fabryczne.

Nastąpi więc ożywienie na odcinku obrotu z wsią i wogóle na odcinku obrotów artykułami pierwszej potrzeby, kosztem artykułów dopasowanych do wyższej skali potrzeb.

Oba przesunięcia zarówno na korzyść wsi jak i na rzecz artykułów pierwszej potrzeby, są przesunięciami z punktu widzenia gospodarczego korzystnymi. Spowodują bowiem wyższy popyt na artykuły w których wytwarzaniu bierze większy udział praca niż kapitał. Zwięk-
szenie spożycia artykułów pierwszej po-
trzeby kosztem innego spożycia powin-
no więc dać jaknajlepsze efekty gospo-
darcze zwłaszcza na rynku pracy.

Piotr Lemiesz.

Optymizm Bluma

Dzisiejsza niedziela nabrała szczegól-
nego znaczenia dla wyjaśnienia atmosfery politycznej kraju i sprecyzowania sta-
nowiska zarówno poszczególnych czoł-
wych mężów stanu Francji, jak i grup politycznych wobec najaktualniejszych wydarzeń polityki wewnętrznej kraju. Wielkie przemówienia wygłoszone dziś w różnych ośrodkach kraju, a przedew-
szystkiem przez prezydenta Lebrun w Strasburgu, premiera Bluma w Orleansie, nie mówiąc już o wystąpieniach mi-
nistra Daladier'a w Verdun, czy też min. Zayna, Paul Boncoura, Paul Faur'a, de Tessan i Vienota — świadczą wyraźnie, iż w przededniu kongresu partii radykalnej w Biaritz najwybitniejsi politycy uważają za konieczne wyjaśnić swe sta-
nowiska.

Największe znaczenie wywarły natu-
ralnie przemówienie prezydenta Republi-
ki Lebrun'a i premiera Bluma.

PARYŻ (Pat). Blum rozpatrując za-
gadnienie, czy rząd może się obejść bez współpracy z komunistami, oświadczył: przypuścimy, iż partja komunistyczna wycofuje się z obecnej większości rządowej, czy też zostaje usunięta poza jej na-
wias. Czyż na tem będzie koniec? Potem przyjdzie kolej na socjalistów. Partje re-
akcyjne przypomną sobie szybko, iż so-
cjaliści są również marksistami. Potem przyszlaby kolej na radykałów. Starano-
by się rozdzielić „dobrych” radykałów od „złych”. Większość lewicowa bez ko-
munistów — przypuścimy, iż zdołałaby się taka utworzyć — byłaby tylko eta-
pem. Ostatecznie doprowadzono by do rządu unji narodowej, którego koniecz-
ność wskazuje się zawsze wtedy, gdy głosowanie daje większość lewicy.

Dramat obecny Europy polega na tem iż nie przeprowadza się już podziału na demokrację lub dyktaturę, lecz sta-
ra się przeprowadzić rozdział między dwi-

ktaturami a komunizmem, czyli — ści-
śle biorąc — między pewną koncepcją ładu nawet o charakterze dyktatorskim a anarchją, czy też wojną cywilną, którą się utożsamia z komunizmem. Tego ro-
dzaju konieczność wyboru bynajmniej nie staje przed Francją. We Francji nikt, kto chce ładu, nie potrzebuje doma-
gać się dyktatury.

Istotnym celem frontu ludowego —

zakończył premier Blum — jest obrona i rozwój demokracji politycznej, a prze-
kształcenie jej w demokrację społeczną oznacza rozbudowanie zasad rewolucji 1789 roku na płaszczyźnie współczesnego społeczeństwa. Dlatego też jestem przekonany, iż front ludowy jest trwa-
ły. Wymaga on od wszystkich partij równej lojalności, a może nawet w pew-
nych chwilach równej abnegacji.

Z pobytu min. spraw zagranicznych Becka w Paryżu



Zdjęcie przedstawia moment powitania p. min Becka przez grupę osobistości francuskich i polskich na dworcu Liońskim w Paryżu.

Uroczysta inauguracja roku akademickiego na uniw. Józefa Piłsudskiego

WARSZAWA (Pat). Dziś odbyła się na Uni-
wersytecie Józefa Piłsudskiego uroczystość inau-
guracji roku akademickiego 1936/37, połączona z aktem przekazania władzy nowemu Senatowi akademickiemu. Na uroczystość przybyli minist-

rowie Świętosławski i Grabowski, ks. kardynał Kakowski, biskup, prezes Najwyższej Izby Kon-
troli Krzemieński, wiceminister WR i OP prof. Ujejski, ks. biskup Szlagowski, metropolita Dyonizy i inni.

Wycieczka parlamen- tarna zwiedziła Gdynię i Gdańsk

Wycieczka parlamentarna, której towarzyszą wicepremier Kwiatkowski, ministrowie Roman, Ulrych i Poniatowski po zwiedzeniu pierwszego portu w Gdyni przybyła dziś po południu do drugiego portu Rzeczypospolitej — Gdańska. Zwiedziła go w towarzystwie urzędników Komisarjatu Generalnego R. P. w Gdańsku, prezy-
denta Rady Portu delegacji polskiej i gdań-
skiej oraz obu dyrektorów Rady Portu. Referat o imwie tycjach wygłosił dyrektor handlowy Ra-
dy Portu inż. Nagórski. Następnie wycieczka parlamentarna obecna była na harbatce, wyda-
nej przez komisarza generalnego R. P. ministra Papee, w której wzięli udział przedstawiciele Senatu gdańskiego, konsulowie państw obcych w Gdańsku, przedstawiciele polskich organiza-
cyj społecznych oraz polskiego i gdańskiego życia gospodarczego.

Z Gdańska wycieczka odjechała do Warsza-
wy.

Senat w Narwie protestuje studenci demonstrują

TALLIN. (Pat.) Rektor i profesorowie uni-
wersytetu w Narwie, wyznaczeni do Komisji wyborczej zgromadzenia narodowego, odmówili wzięcia w niej udziału na znak protestu prze-
ciwko zamierzonej reformie organizacji stu-
denckich.

TALLIN. (Pat.) W związku z nową reformą organizacji studenckich, która całkowicie prze-
kreśla dotychczasowy ich samorząd, doszło do demonstracji studenckich w Narwie. Na placu ratuszowym studenci po przemówieniach pro-
testacyjnych i po odśpiewaniu hymnu narodo-
wego rozeszli się, oświadczając, że jako lojalni obywatele państwa nie chcą dopuścić do starć.

Wulkan Asamałama
przemówił...

TOKJO. (Pat.) Znajdujący się w środkowej Japonji wulkan Asamałama wznowił wczoraj swą działalność. W czasie erupcji zginął student uniwersytetu tokijskiego.

Coraz bliżej Madrytu

SEWILLA. (Pat.) Radjostacja powstańcza nadała o godz. 13.20 komunikat, w którym po omówieniu znaczenia uwolnienia Oviiedo podaje, że na froncie Toledo wojska gen. Franco osiągnęły wszystkie ustalone poprzednio obiekty. Po zajęciu Olias wojska powstańcze posuwają się nadal naprzód, docierając do bram Illescas o 30 km. od Madrytu. Posuwające się oddziały zajęły już miejsc. Ogzever i Castillejos. Połączenie Madrytu z Walencją Ciudad Real i Andaluzją jest już obecnie zupełnie przerwane.

PARYŻ (Pat.) O przebiegu wczorajszych operacji pod Toledo donosi korespondent Havasa: Dnia 17 b. m. na północ i na północ-wschód od Toledo rozwinęła się poważna operacja zbrojna, którą przygotowano w wielkim sekrecie. Kolumny gen. Varela wyruszyły z Toledo i posuwając się naprzód na szerokim froncie, dotarły do drogi, łączącej Val Mojado z Illescas, Pantoja, Anover Del Tago i Castillejo. Illescas, przed którym wojska powstańcze zatrzymały się wczoraj wieczorem, leży na głównej drodze z Toledo do Madrytu, w odległości 33 km. od Toledo i 37 km. od Madrytu. Celem operacji było przecięcie połączenia kolejowego Madrytu z Walencją i trzymanie pod ostrzałem rozjazd do kolei Castillejo na prawym brzegu rzeki Tago naprzeciw Anover Del Tago w w odległości 14 km. od Aranjuez. Operacja ta została wykonana w całości po walkach, które szybko przybrały pomyślny dla gen. Verela obrót.

Szczegóły oswobodzenia Oviiedo

TENERIFYA. (Pat.) Radjostacja tutejsza podaje następujące szczegóły oswobodzenia Oviiedo:

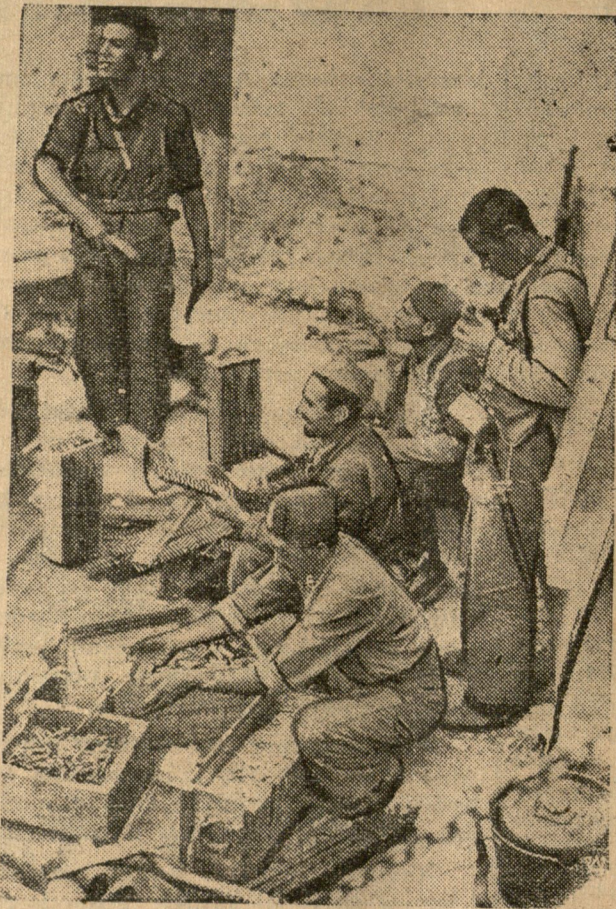
„Po zdobyciu o świcie wzgórza Narango, trzy kompanie szturmowe i ochotnicy z Galicji weszły pierwsze do miasta. „Regulares“ i legjonści wkroczyli następnie do Oviiedo z innej strony. Jeden z oficerów udał się natychmiast do stacji radiowej, żeby podać krajowi wiadomość o zajęciu miasta. Posuwanie się oddziałów powstańczych poprzedzone było silnym bombardowaniem przez samoloty. Straty wojsk rządowych są bardzo znaczne.“

Wojska rządowe posługują się bronią sowiecką z 1936 r.

PARYŻ (Pat.) Płk. Martín Alonso, dowódca powstańczych oddziałów czołowych, które wkroczyły do Oviiedo, oświadczył przedstawicielom Agencji Haavsa w Oviiedo co następuje:

Przed naszymi pozycjami leży góra

cial milicji czerwonej. Poległo 5.000 a może i więcej milicjantów. W ostatnich walkach zdobyliśmy ogromną ilość sprzętu wojennego, moździerzy i granatów ręcznych. Większość z nich jest wyrobu sowieckiego z 1936 r.



Na zdjęciu widzimy punkt amunicyjny rządowych wojsk hiszpańskich na drodze Toledo — Madryt, w momencie dozbierania się, w obliczu zbliżającego się ataku powstańczego na linie obrony Madrytu.

Walne zgromadzenie Woj. Z.P.O.K.

Wczoraj 18 bm. o godz. 12 odbyło się walne zgromadzenie Zrzeszenia Wojewódzkiego Pracy Obywatelskiej Kobiet w lokalu Związku.

Na zebranie przybyli: pp. wojewoda wileński Ludwik Bociański, w im. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego — ks. Mościcki, wiceprezydent miasta Nagurski, kurator wileńskiego okręgu szkolnego Godecki, płk. Ocetkiewicz, naczelnik wydz. zdrowia i Op. Społ. dr. Rudziński, radca Trocki, delegatka Zarządu Głównego ZPOK dr. Hanna Pohoska, delegacje POW., Zw. Nauczycielstwa Polskiego Białego Krzyża, Stowarz. Ochotniczej Straży Pożarnej, Harcerstwa, Stowarzyszenia Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet i Polskiego Katolickiego Towarzystwa Opieki nad dziewczętami oraz członkinie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Listownie powitał zjazd rektor Uniwersytetu Stefana Batorego dr. Jakowicki.

Pierwszy zabral głos p. Wojewoda Bociański, który w przemówieniu swym nakreślił ideologię tej organizacji i wskazał na konieczność wyłączenia wysiłków w kierunku wychowania młodzieży na dobrych obywateli polskich.

Następnie przemawiali: w imieniu Arcybiskupa — ks. Mościcki, wiceprezydent Nagurski, płk. Ocetkiewicz i przedstawił Zw. POW. dr. Monikowski.

Po przemówieniach witały zjazd organizacje.

Programowy referat polityczno — społeczny Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet wygłosiła dr. Pohoska, poczem złożono sprawozdania z pracy na terenie województwa wileńskiego, a mianowicie:

- Referatu ZPOK. Opieki nad Matką i dzieckiem;
- Referatu ZPOK. Wychowania polityczno — obywatelskiego;
- Referatu ZPOK. Spraw kobiecych;
- Referatu ZPOK. Prasowego;
- Referatu ZPOK. Spraw wiejskich;
- Referatu ZPOK. Finansowego.

Sprawozdania te ujęte treściwie i rzeczowo zobrazowały wynik pracy Zw. na terenie województwa.

Po części sprawozdawczej obrano nowy zarząd w osobach pp: przewodniczącą dr. Z. Wasilewska — Świdowa, wiceprzewodniczącą W. Olechnowiczową i Cz. Monikowską, członkinie Zarządu: pp. Gawęcka, Gryglewska, Grzmielewska, Januszewiczowa, Kotwiczówna, Masiejewska, Zwierkowa, Żukowska o raz powołano Sąd Organizacyjny i Komisję Rewizyjną.

Po omówieniu spraw organizacyjnych zakończono część oficjalną zebrania.

Zjazd zakończył się wspólnym obiadem koleżeńskim.

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi

NOVA

Wypożyczalnia książek

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i literatura szkolna oraz DLA DZIECI

Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt. Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Nowy zastępca komisarza ludowego w Z. S. R. R.

MOSKWA. (Pat.) Zastępcą ludowego komisarza spraw wewnętrznych mianowany został jeden z funkcjonariuszy tego komisarjatu (dawne GPU) Frynowskij. Frynowskij zajmował stanowisko naczelnika wydziału oddziałów pogranicznych.

Trzęsienie ziemi w Wenecji

WENECAJA. (Pat.) O godz. 4.12 w nocy odczuto tu trzęsienie ziemi, które pozbawiło mia sto światła i spowodowało panikę ludności. Trzęsienie trwało około 10 sekund.

Zakończenie Tygodnia L. O. P. P.

Na zakończenie Tygodnia LOPP odbył się w niedzielę drużynowy marsz w maskach gazowych, zorganizowany przez Oddział Miejski LOPP. Na starcie na Zwierzyńcu stanęło 12 drużyn, w tym 5 drużyn żeńskich. Trasa marszu wynosiła 2,400 m. i kończyła się na pl. Katedrałnym. Wyniki są następujące: w kategorii wojskowej pierwszy przybył na metę 3 batalion saperów w czasie 13:48,2 przed policją 14:33,5 i przed 6 p. p. Leg. 14:43,7.

W kategorii PW pierwsze miejsce zajęła 13 drużyna harcerska, pokrywając trasę w czasie 14:25,2, na drugim miejscu uplasowała się Ochotnicza Straż Pożarna.

W konkurencji drużyn żeńskich jako pierwsza przemaszerowała na metę 3 drużyna Harcerska w czasie 16:18,2 przed zespołem żeńskiej Służby Samarytańskiej i 9 drużyna Harcerską. Uczestniczące drużyny wykazały dość dobrą formę.

37 LOTERIA PAŃSTWOWA 1.000.000 zł.

LOS Y DO NABYCIA W SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE

S. GORZUCHOWSKIEJ Zamkowa 9

Cena losu — 40 zł. Pół — 10 zł. Czwartka — 10 zł.

Elementy niewidzialne

Tajemnica stereofoniczności odbiorników Philipsa

Każdy posiadacz odbiornika stereofonicznego, mówiąc o zaletach swego aparatu, chwali nie tylko jego wspaniały ton i oświeżający zasięg, lecz podkreśla łatwość obsługi i sprawność działania. Konstrukcja superheterodymny Philips 156 A jest tak pomysłowa, aby manipulowanie aparatem odbywało się w sposób jak najłatwiejszy. Pochylna skala ułatwia strojenie w każdej pozycji, bez potrzeby nachylania się nad aparatem. Strzałka wskazuje dokładnie nazwę stacji, na którą w danej chwili jest nastawiony aparat. Wyszukanie stacji jest ułatwione dzięki celowej

mu rozmieszczeniu nazw stacji na oświetlonej skali.

Ta precyzyjność i sprawność działania jest rezultatem zastosowania imponującego zespołu urządzeń technicznych, po raz pierwszy spotykanych w radiotechnice. Przez współdziałanie wszystkich czynników konstrukcyjnych, z których większą część jest dla oka niewidoczna, udało się Polskim Zakładom Philips uzyskać ten wspaniały efekt, jaki daje stereofoniczne odtwarzanie.

Zbliża się



TERMIN CIĄGNIENIA I KLASY

Nie zwlekaj Kup los w szczęśliwej kolekturze

„DROGA DO SZCZĘŚCIA“

WILNO: Wielka 44 i Mickiewicza 10

Ziemia z Palatynu na kopiec Marszałka Piłsudskiego

RZYM. (Pat.) W drugiej połowie przyszłego tygodnia wyjedzie z Rzymu do Krakowa specjalna włoska misja wojskowa, która w imieniu Mussoliniego zawiezie na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu ziemię, pobraną z Palatynu.

Uroczystość pobrania ziemi z najstarszej dzielnicy wiecznego miasta odbędzie się w nadchodzącą środę.

Przed kołem szczęścia

O zdobyciu pieniędzy marzą wszyscy, najgorzej ci, którym życie skąpi swych uśmiechów i radości. Zdobycie pieniędzy nie jest jednak rzeczą łatwą w dzisiejszych czasach. Więc ten i ów próbuje szczęścia na drodze hazardu.

Gry hazardowe kończą się prawie zawsze jednakowo: przegrana. I to nie taką przegrana, na jaką ostatecznie gracz mógłby sobie pozwolić, ale z reguły przegrana, przewyższająca możliwości płatnicze ryzykanta. Skutki takich przegranych są po największej części tragiczne i czytamy o nich — niestety — dość często w kronikach nieszczęśliwych wypadków: „pan X odebrał sobie życie, powodem zamachu samobójczego była większa przegrana“.

W grach hazardowych niewiedomo ile można wygrać i — co ważniejsze — niewiedomo ile można przegrać. Wygrywa jeden, przegrywa z kressem słu. To jest reguła.

Na tej drodze do pieniędzy się nie dojdzie. Ludzie, którzy lgną mimo to do hazardu, gdy się ich przekonywa, że są inne, pewniejsze i bezpieczniejsze sposoby dojścia do majątku, że istnieją inne rodzaje gry, pozbawione hazardu i nie narażające na utratę czci, honoru i życia, odpowiadają: „Ba, ale nie mam cierpliwości, nie mogę czekać, a tu może w jednej chwili zbankować się“.

Oczywiście, desperatom, którzy chcą skrócić kark, trudno wyperswadować, że schody istnieją po to, aby zejść po nich bezpiecznie z czwartego piętra, zamiast skakać z okna na ulicę.

Każdy jednak rozsądny człowiek rozumie, że cierpliwość i wytrwałość jest w życiu konieczna. Dla każdego jest jasne, że tylko spokojna, celowa, nie narażająca na uszczerbek materialny gra na Loterii Państwowej może prowadzić do pożądanego celu — do wygranej.

Na tysiące liczy się już dzisiaj ludzi, którzy zapewnili sobie Jutro i patrzą pogodnie w przyszłość, dzięki Loterii Państwowej.

Nie jest więc wcale paradoksem powiedzieć, że jednego ze szczęśliwych grających, znanego szerszym warstwom publiczności w stolicy:

„Gdyby Loterii nie było, należałoby ją wymyślić“.

ŻART NA STRONIE

Michał Zoszczenko

Niebezpieczna sztuka

Wszyscy teraz piją polrochu. I artyści też, ma się rozumieć, — nie gardzą. Artystom, może być sam monopol pic każe.

Dlatego ot i piją.

W różnych miejscowościach piją. A na 6rod kowym Uralu osobiście.

Tam kierownicy kółka dramatycznego trochę robaczka zalewają. Ci, co to przy tamtejszym klubie robotniczym.

Ci kierownicy, to jak przedstawienie, to ko niecznie po jakieś trzydzieście buelek potrzebu ją. W sensie zaspokojenia pragnienia.

No, a raz dorwali się ci artyści do prawdzi wej sztuki. Tam podług scenariusza trzeba wi no na scenę podawać.

Ucieszyli się, naturalnie, artyści.

— Nareszcie — powiadają — prawdziwa ar tystyczna sztuka współczesnego repertuaru.

Zażądali artyści od klubu czterdziestu rubli. — Bo — mówią — nie chcemy przed publicz ną wody ściągać. I wogóle dla naturalności trzeba musowo mocniejszej wody.

Wydał klub ze szczerego serca dwadzieścia rubelków.

Artyści powiadają:

— Mało. Dla naturalności mniej, niż na czter dzieści nie można.

Tedy przyszli ci artyści na spektakl ze swe mi zapasami. Niektórzy czystą przyniesli, inni piwo. A niektórzy i samogonu dostali.

Ot i zaczęło się przedstawienie.

Myśmy na przedstawieniu nie byli. Dlatego szczegółowo nie możemy opisać.

Ale jeden nasz znajomy był i z zachwytem i zazdrością opowiadał:

— Podczas sztuki (tutaj tam podawali w ta kiej ilości, że do końca drugiego aktu wszyscy artyści w szok byli zalani).

A trzeba powiedzieć, że owszem z wychowa niem artyści. Inniby to ululawszy się, zaczęliby jakie świństwa robić, dekoracjami w publicz ność rzucać. A ci nie. Ci spokojnie i honorowo, bez krzyku i bójek spuścili kamykę i poprosili publiczność, żeby już poszła. Publiczność, naturalnie a poszła.

Nieprawdaż, jacy honorowi?

Tłumaczył z rosyjskiego T. B.

Przyzwyczajenie

„Ach, jaka piękna noc majowa — spacerować choćby do świtu: bzy pachną w powietrzu zdrowem i wonnym poją zachwytem“ — chwalili noc dwaj przyjaciele; gdy szynk spotkali, nie myśląc wiele, jednocześnie obaj wyrzekli: „Kolego, a możebyśmy tak zaszli na jednego...“

J. H.

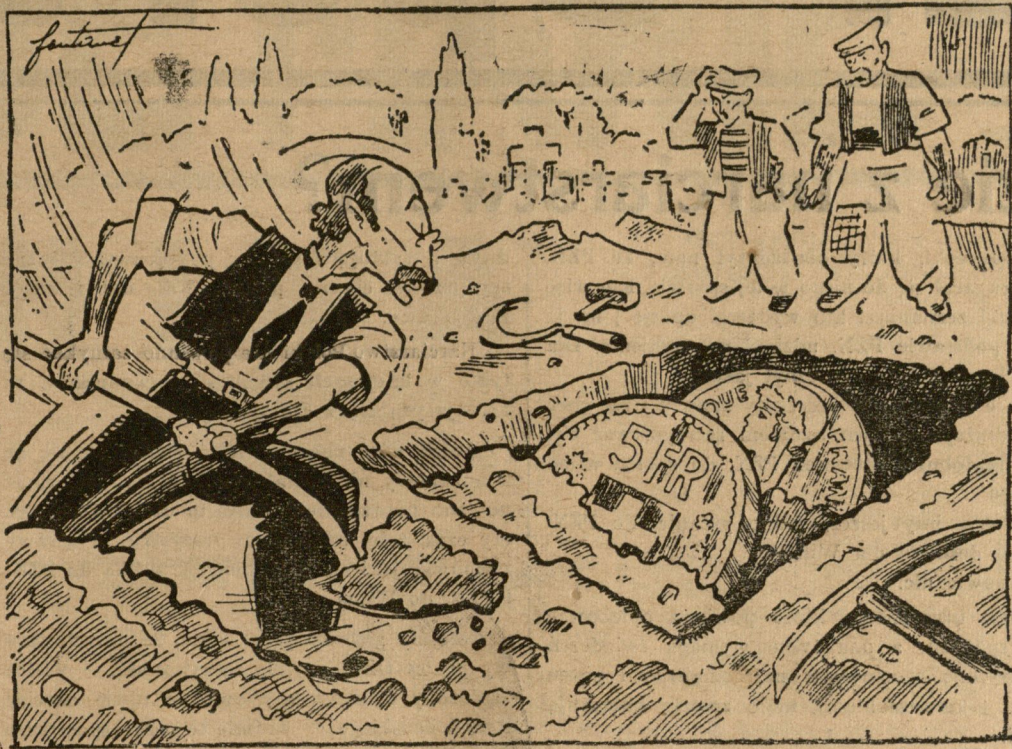
Najskuteczniejsza recepta

— Powiedźcie mi, kolego, w jaki sposób uda ło się wam tak przedko wyleczyć tę straszną pan nę Müller z histerji?

— Jak najprościej: powiedziałem jej, że ner wowość jest zawsze oznaką zbliżającej się sta rości.

Materiały do „Żartu na stronie“ należy nadsyłać na adres redakcji dla A. Mikułki

Z zagranicznej karykatury politycznej



Blum — grabarz francza szwajcarskiego.

ZOSIA

(Z cyklu: Wizerunki kobiet polskich)

Blondynką o jasnych oczach jest panna Zosia. O niej mówią: ze sobą zawsze pogodę przynosi.

Zosia (dziś to już ujmę nie sprawia ucześciwej kobiecie) studjuje prawo na wileńskim uniwersytecie.

Lubi dyskusje. „Na tematy przedewszystkiem życiowe“. Wtedy nachyla twarzyczkę, owianą słodyczą: „Wie pan? Trwanie, to nie tylko sny różowe — słusznie mówi Wallenrod w „Adamie Mickiewicz“.

Ładnie i dużo tańczy, jeździ na nartach (bo cóż wszystko bez sportu jest wart?)

i jeszcze jedną zaletę ma ta dziewczyna: jest stałą — tak, stałą — czytelniczką „Kłosa“.

Fotek Brodzisza, Dymy, nawet Vlasty Buriana posiada kolekcję bardzo liczną — także sama pretensje ma do ekranu: była przecież — nawet dwa razy — w „rewji fotogenicznych“.

JAN HUSZCZA.

Może poprostu katzenjamer?

W dwutygodniku „Zet“ ukazał się artykuł J. Stepniewskiego p. t. „Intellectus Archetypus“. Czytamy tam między innymi:

„Jak totalność implikuje partykularność, tak indyferencja kwantytatywna implikuje dyffe rencję kwantytatywną; zasada Konstrukcji Uni wersum wyznacza się dyfferencją tożsamości pierwotnej Myśli i Bytu...“

A dalej:

Filozofja achrematyczna rozwija totum ka tegorjalne Warunkowania (Orchitektonekę czy stych relacji) Nieskończoności i Skończoności

Kompetencja kategorii nieskończoności i skoń czoności modalizuje Typ Konstrukcji Uniwer sum)“.

„Express“ warszawski zaopatruje tę cytate takim komentarzem:

„Pan Stepniewski należy do tych ludzi, któ rzy mówią o „fragmentarycznej negacji bisy metrycznej powłoki tekstylnej dolnej sfery swej realnej egzystencji“ dla określenia... dziury w spodniach!“

Może p. Stepniewski wogóle nie chciał określać, a poprostu miał tylko „akademicki katzenjamer“?

Karol Wyrwicz-Wichrowski opowiada:

I tak bywa

Gra mocno podchmielony artysta. Pozwala sobie na zmiany tekstu i „wstawki“. Oczywiście szwankuje dykcja.

W pewnym momencie odzywa się ktoś z pu bliczności:

— Głośniej!

Artysta wychodzi na front sceny i zwraca się do widowni:

— A którą kwestję chce szanowny pan, bym powtórzył?

W knajpie

Gość stoi przy bufecie i pije jedenastą lamp kę jasnego. Naraz odzywa się do gospodarza:

— Czy pan dużo sprzedaje piwa dziennie?

— Od 3 do 4 antałów.

— I chciałby pan sprzedawać więcej?

— Oczywiście.

— No to niech Szanowny Pan spróbuj do lewać więcej piwa a mniej piany.

Przyjaciółki

Przyjaciółki spotykają się na ulicy.

— Ach, tak bardzo żałuję, że nie mogłam być u ciebie na wczorajszym przyjęciu.

— O, istotnie nie byłaś? Nie zawiadyłam nawet.

Znalazł sposób

Do wychodzącego nad ranem z pewnego noc nego dancingu, znanego wileńskiego artysty, zbli żył się raz żebrak i zapytał:

— Przepraszam, ale czy szanownemu panu nie skradziono przypadkiem portfela?

Artysta schwył się nerwowo za kieszeń, a stwierdziwszy, że pugilares znajduje się na miej scu, odpowiedział:

— Nie, dziękuję, mam przy sobie.

— W takim razie może szanowny pan ofia ruje coś biednemu.

Artysta roześmiał się i wręczył dowcipnemu żebrakowi hojną jałmużnę.

Pod dobrą datą

Zagazowany jegomość zwraca się do polic janta:

— Nie widział pan małego pieska?

— Nie.

— A jak długo służy pan w policji?

Dwanaście lat.

— Mój Boże! Dwanaście lat — i nie widział jeszcze małego pieska?

Przysięga

Przyrzekłs przeciw swojej żonie, że nie bę dziesz wracał wstawiony do domu

— Ja... dołrzymuję słowo! Od ośmiu dni nie pokazuję się wogóle w domu.

Rozmowa dwóch pijaków

— Czy znasz Przymusińskiego?

— A jak on się nazywa?

— Kto?

Teoria względności

Cegła to drobna rzecz, gdy się ma budować dom, ale bardzo duża, gdy spać na kocu na głowę.

Dzisiejszy „Żart na stronie“ poświęcony jest zwolennikom Bacchusa

A. STOWRAKIJ

Historja z geografją

Na lipcowym odcinku słońce brało szturmowe tempa.

W cieniu bulwarowych niby—drzew siedzieli dwóch studentów, szczęśliwych posiadaczy państwowych stypendjów i licznych niedostatecznych. Rozmarzeni spoglądali na słońce, jak koty na ama torską kielbasę. Niedawno wymalowana ławka uczciwie przekazywała ich spod niom piękny letni zielony koloryt.

Studenci marzyli w skali światowej. — Dobrzeby było latem kulturalnie spe dzić ferje, na przykład z kapitanem Szmi tem pojechać po Arktyce — powiedział jeden.

— Jabyń, nietylko ferje, ale życie ca łe podróżować po całej ziemi — odparł drugi. — Ale na północ mnie nie ciągnie. Nudna. Chłod. Same lody. Ot na po łudniowy biegun — z przyjemnością.

— A przecież bodaj że i tam same lody?

— Na południowym? Cały rok cho dzą tam w kąpielówkach. A indjanie po

prostu z bananowym listkiem.

— A ja gdzieś czytałem, że i na po łudniowym biegunie chłodno.

— Omyłka druku. Afrykę znasz? U pały, Sachara. A jeszcze bardziej na po łudnie — Ziemia Ognista — to już jak w piecu, a przecież południowy biegun jeszcze południowiej. Możesz sobie wy obrazić co tam się dzieje.

— Ciekawie musi być w tej Afryce... Dokola rozmaite zwrotniki... Zwierzęta różne. Tygrysy. Eufratesy.

— Eufrates, to jakby góra...

— To Ararat góra. Eufrat to zwierzę, coś jak lew, tylko dłuższy. Gdzie tygrys, tam i eufrates, to już tak zawsze.

— A czemu ich w zwierzyńcu niema?

— Nie znoszą klimatu. Zdychają. A głównie morskiej choroby się boją.

— Morzem to też dobrzeby. Powiedz my sięg w Moskwie na statek — do Ufy bodaj dochodzi, potem po Woltze do morza Bałtyckiego. Cieśninami różnymi

— Wielką Deltą, Karabugaz, Trapezun dem, wprost na Ocean Spokojny.

— Bałtyckie morze nie wpada do O ceanu Spokojnego.

— A do jakiego?

— Do Śródziemnego.

— Takiego niema. To twój wymysł.

— Jakże, a ten, który pośród ziem le ży, sama nazwa wskazuje. Między Azją, a Ameryką.

— Ani między Ameryką, ani między Azją oceany nie leżą. Ameryka sama le ży między oceanem.

— No, właśnie ja o tym i mówię. Ja ki to ocean?

— Wielki. I wcale nie spokojny.

— Czyż można te wszystkie oceany spamiętać? Oceanów dużo, a ja jeden.

— Wysp też dużo. I nazwy jakie piękne. Jamaika, Madera...

— Bujasz bratku. Madera — to xe res, a Jamaika to też do picia.

— A nie mogli to nazwać wyspy na cześć picia?

— Zadużo honoru. — Ja widzę, że u ciebie z geografją dość słabo.

— Słabo? No a powiedz mi, jakie główne miasta w Austriji?

— Australja.

— Ot i łiesz, australja to przyrząd dla geometrów.

— Sam łiesz. To astrolabja.

— Ech, tylko głowę zawracasz...

Do dyskutantów podeszedł trzeci stu dent.

— Cóż to za ożywiona dyskusja?

— Podróżujemy...

— On całą geografję poplątał.

— Nie, to on poplątał.

— Gdzie to koledzy podróżujecie?

— Po Europie i po Austriji.

— Przecież Austrija w Europie.

— Ależ gdzie tam, w zupełnie innym końcu na prawo w dole.

— Świetnie. A gdzie się jeszcze wy bieracie?

— Wiele gdzie, ale cóż, pieniędzy nie ma, wizy niema.

— Tak, tak, a na Łosiową Wyspę nie wybieraliście się?

Gdzież tam, morska choroba, chyba, zamęczy... A gdzie to? Na jakim ocea nie?

— Nie na oceanie, a za rogatkami w Moskwie. Autobsu numer 9 do końca. I morska choroba nie grozi, i wizy nie trze ba... Ech wy, bumerangi na Klimandza ro...

— „Geografowie“ milczeli.

Bezczelne wróble niedelikatnie śmia ły się w oczy wielkim podróżnikom.

Tłumaczył z rosyjskiego.

Teodor Bujański.

Kurjer Sportowy

Co będzie z narciarstwem?

Pisać o narciarstwie jest może nieco przedwcześnie, bo to nie zdążyli zejść jeszcze ze stadjonu lekkoatletyki, a piłkarze mają do rozegrania jeszcze w Wilnie mecz o wejście do Ligi. Ale dbając o sumienne wykonanie programu poczuwamy się do obowiązku poruszyć najbardziej aktualne tematy związane z propagandą sportu narciarskiego.

Zacznijmy od stosunków ogólnopolskich, a potem kilka słów o Wilnie.

Mówi się, że Polski Związek Narciarski jest najsilniejszą i najliczniejszą po piłce nożnej organizacją sportową w Polsce, ale jeżeli bliżej zbadamy się przyglądając, to okazuje się, że PZN nie jest organizacją sportową, a turystyczną, a raczej pośredniczą tylko przy otrzymywaniu zniżek kolejowych. Legitymacje PZN posiadają przeważnie ci, którzy nie mają i nigdy nie będą mieli nic wspólnego ze sportem zawodowym, a nie z turystyką. Wygodnie jest należeć do PZN, bo są zniżki na kolejach, na Kasprowy Wierch i w schroniskach turystycznych. PZN z wydawania tych zniżek czerpie korzyści w postaci pobierania opłat z wpisowego, składek członkowskich, wydawania nalepek i sprzedawania kalendarzyków. Jest więc organizacją wybitnie turystyczną, a nie sportową.

Czy PZN dba o sport narciarski? Gdyby dbał to w pierwszym rzędzie zainteresowałby się Wileńszczyzną. Tymczasem w Krakowie — w siedzibie PZN — mówi się, że w Wilnie niema narciarstwa, że wileńskie nie umieją sobie dać rady i wiecznie tylko proszą o pomoc.

PZN stara się propagować sport narciarski przez organizowanie zawodów tak zwanych na odznakę, ale trzeba wziąć pod uwagę, że sam blankiet startowy kosztuje 1 zł., organizatorzy zawodów też pobierają najmniej po 20 gr., a zawodnik potrzebuje przecież kupić tubkę smaru i po zawodach wypić szklankę gorącej herbaty. Suma sumarum start w zawodach na odznakę pociąga za sobą poważny wydatek 5—6 zł. W dzisiejszych czasach jest to kapitał — zwłaszcza, że startuje przeważnie młodzież, która sama przecież tych pieniędzy zarobić nie może. Muszą więc płacić rodzice, względnie klub, a klub mający u siebie 50—70 narciarzy, gdy zapłaci powiedzmy za start 30 zawodników po 5 zł. od osoby to już mamy wydatek 150 zł., a nie trzeba zapominać, że na tem jeszcze nie koniec, bo ten, który zdobył odznakę, chce ją mieć, a ona kosztuje i znowu trzeba sięgnąć do kieszeni po złotówki.

Przy takim stanie rzeczy czyż może rozwijać się propaganda sportu narciarskiego?

Na zawodników nie zwraca się żadnej uwagi w czasie lata. Są oni potrzebni tylko w zimie. Nie będę nazwisk wymieniać, ale dobrze znam stosunki zakopiańskie i wiem, że nasi czołowi zawodnicy — olimpijczycy nawet przymierzają z głodu czasem, bo nie mają żadnych środków do życia i jak zbawienia czekają zimy.

PZN ma jednak pieniądze, bo wydaje broszury i sprawozdania (których nikt nie czyta) płacąc Drukarni Narodowej w Krakowie słone pieniądze, które na dobry porządek musiałby pójść na inne bardziej ważne potrzeby, jak chociażby zakup nart dla niezaopiekowanego dziecku, jak sprowadzenie trenera i t. p.

Z chwilą gdy nadchodzi zima, wówczas PZN zaczyna przypominać sobie o zawodnikach i nie raz ich demoralizuje dając im wszystko bezpłatnie.

Co się dzieje? Zawodnicy otrzymują sprzęt często sprzedają za liche pieniądze przygodnym narciarzom. Niema pod tym względem żadnej kontroli. Zawodnicy sprzedają nawet sprzęt klubowy i nikt na to nie zwraca uwagi.

Najwyższy więc czas, żeby PZN zastanowił się poważnie nad wynikłą sytuacją — powiedział sobie wyraźnie, jakie są cele i jakimi dążyć ma środkami do osiągnięcia tych celów. W każdym bądź razie należy pamiętać, że w sporcie cel nie uświęca środków.

A teraz przejdźmy do stosunków lokalnych, wileńskich.

Niedawno PZN ogłosił w komunikacie, że zba dał głosną w swoim czasie sprawę Marszu Żółtym — Wilno i na podstawie przeprowadzonego dochodzenia udzielił napomnienia sędziom wileńskim. Nie wiem, dlaczego nie nie słyszeliśmy o przeprowadzeniu dochodzenia. Przewodniczącym komisji sędziowskiej Marszu był inż. Jan

Grabowiecki, który oświadczył nam, że PZN nie zwracał się do niego w tej sprawie. Kto więc składał zeznania i kto wydawał opinie i na jakiej podstawie PZN udzielił napomnienia. Dla nas kwestja ta jest niezbyt jasna.

Nie wnioskujemy w szczegóły Marszu i nie chcemy dłużej nad tym tematem zatrzymywać się, ale nas oburza stosunek PZN do sportu wileńskiego.

Postawimy jeszcze jedno pytanie. Co PZN zrobił dobrego dla Wilna?

Prawie nic.

Jest organizacja, która powinna opiekować się sportem, a ona tylko wymaga świadczeń i zasypuje sportowców najrozmaitszymi listkami i komunikatami, mało zresztą interesującymi.

Nie chcę powiedzieć, że Wilno może doskonale dać radę w narciarstwie bez PZN. Władza musi być, ale niech to będzie władza sprawie

dliwa i traktująca sprawy po ojcowsku. Wszyscy przecież chcemy pracować dla dobra wspólnej sprawy.

Narciarstwo Polski nie powinno zamykać się tylko w interesach kilkunastu zawodników, rekrutujących się z Zakopanego.

Jeżeli więc chcemy, żeby zbliżający się sezon zimowy nie został zmarnowany, jak zmarł poprzedni sezon, to dziś już najwyższy czas, żeby uregulować wszystkie te sprawy i omówić, jaki ma być stosunek Wilna do PZN i PZN do Wilna.

Jesteśmy głęboko przekonani, że dotychczasowy prezes OZN, dyr. L. Szwycowski — wielce zasłużony działacz sportowy na niwie narciarskiej — weźmie te nasze spostrzeżenia pod uwagę i póki jeszcze nie spadł śnieg szczęśliwie je załatwi.

J. NIECIECKI.

Co z A. Cejzikiem?

Na ostatnim posiedzeniu Krakowskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego omawiano sprawę zwolnienia p. Cejzika z funkcji trenera przez PZLA. W związku z tą sprawą Krakowski Związek wystosował pismo do Polskiego Związku Lekkoatletycznego, w którym zwraca uwagę, że może zbyt pochopnie zrezygnowano z pracy p. Cejzika. Krakowski Związek był zupełnie zadowolony z pracy p. Cejzika, której wynikiem były m. in. doskonała forma Fiałki. Równocześnie Krakowski Związek zwrócił się do wszystkich okręgów lekkoatletycznych aby wypowiedziały się jakie zajmują stanowisko w związku z wypowiedzeniem pracy p. Cejzikowi. Jak z tego wynika, o ile sprawa Cejzika nie zostanie załatwiona przez PZLA, stanie się ona zapewne przedmiotem gorących debat na Walnym Zgromadzeniu PZLA.

Wilno Antoniemu Cejzikowi powinno wystawić jak najlepsze świadectwo za jego kilkuletnią pracę nad podniesieniem poziomu sportu lekkoatletycznego w Wilnie.

Brygada oddała 2 pkt. walkowerem

W. K. S. Śmigły i Brygada Częstochowa 3:0

Wygrać walkowerem jest przykre. Co tam dużo mówić — to nie jest zwycięstwo, a załatwienie formalności papierowej.

Wczoraj mieliśmy jednak wypadek nieco inny. To nie jest już 100% walkower. To całkiem inna sprawa.

Stan faktyczny wygląda następująco:

Jest mecz o wejście do Ligi. Brygada z Częstochowy gra z WKS Śmigły. Pierwszy mecz rozegrany w Częstochowie zakończył się zwycięstwem Brygady 2:0. Teraz walka odbywa się w nieco innych warunkach. Pada deszcz. Jest chłodno. Wiatr zrywa kapelusze.

WKS Śmigły ma wyraźną przewagę w polu. Gra lepiej. Piłki grzezną w kałużach błota pod bramką Brygady i piłka jak na złość nie chce wejść do bramki.

Wileńskie nie mogą wykorzystać 3 koerów. Piłki podawane są fatalnie. Wiatr znosi

je na aut. Do przerwy wynik jest remisowy 0:0. Zapomnieliśmy zaznaczyć, że Śmigły wystąpił w osłabionym składzie bez doskonałego bramkarza Czarskiego, który przed meczem zwichnął nogę. Zastępuje go Łos.

Wynik remisowy roznieca ambicje sportowe obu drużyn. Czuję, że po zmianie stron rozpocznie się zasadnicza walka.

Historyczną, a jednocześnie historyczną, jest tutaj druga minuta gry.

Padł strzał. Piłkę łapie bramkarz Brygady Krzyk. Wpadają na niego nasi gracze. Bramkarz leży na boisku razem z piłką, ale pada za linię bramkową.

Sędzia odgizduje gola. Siedzi. Śmigły zdobył bramkę. Nikt nie bije jakoś braw. Jest ogólne zamieszanie. Piłkarze Brygady naradzają się z sobą. Słychać z trybuny, jak wymyślają pod adresem sędziego. Koniec jest taki, że rozkapryszeni schodzą z boiska. Sędzia patrzy na zegarek. Płyną minuty. Brygada nie wraca na boisko. Jest walkower dla WKS Śmigły. Zdobyliśmy na Brygadzie 2 punkty. Nie zgasta jeszcze szansa wejścia do Ligi.

A teraz odwrotna strona medalu. Mamy stan faktyczny. Możemy więc podyskutować. Rozmawiamy z sędzią meczu Sonnenscheinem. Mówi on, że bramka zdobyta została prawidłowo. Wileńskie atakowali bramkarza w granicach dozwolonych. Bramka zdobyta została jak dwa razy dwa cztery. Odgizdany więc został walkower.

Brygada postąpiła niesportowo. Działala pod wpływem pierwszego wrażenia. Można zgodzić się, czy też nie z decyzją sędziowską, ale na boisku trzeba umieć podporządkować się sędziemu. Jest cały szereg dróg na szukanie sprawiedliwości. Można było po meczu złożyć protest. Wyjaśnić sytuację, ale schodzić z boiska i to w czasie meczu o wejście do Ligi — to bardzo nieładnie.

Wilno nie chciało przecież wygrać meczu walkowerem. Był sędzia i on prowadził mecz. Znamy jest przecież ogólnie rzecz, że bramkarza można atakować i bardzo często właśnie z takich pozycji jak wczoraj padają gole.

Brygada niema tutaj nic na swoje usprawiedliwienie.

O samym meczu trudno jest pisać. Poziom beznadziejnie niski. To zapewne fatalna pogoda tak ujemnie podziałała na graczy obu drużyn, że nie potrafili grać ładnie.

Publiczności ze 2 tys. widzów. W najbliższą

nieдіelę WKS Śmigły grać będzie z Cracovią w Krakowie, a za dwa tygodnie spotka się z AKS w Wilnie.

Zainteresowanie rozgrywkami o wejście do Ligi jest ogromne. Redakcja naszego pisma zapytana jest stale o wyniki rozgrywek. W niedzielę, gdy odbywają się mecze, telefony redakcyjne stale dzwonią.

Wczoraj mieliśmy telefon z Częstochowy. Telefontowali również sportowcy z prowincji: Mołodeczna, Oszmiany, Święciany i innych miejscowości.

**Leon Wojtkiewicz
rzucił oszczepem 58 mtr.
98 cm.**

Sezon lekkoatletyczny został już zamknięty. Rozpoczął się okres 6 miesięcznej przerwy, która nie powinna jednak minąć w śpiączce, bo inaczej z lekkoatletyką wileńską będzie jeszcze gorzej, niż było w tym sezonie. Jak na ironję losu ostatniego dopiero dnia sezonu padł jeden jedyny w tym roku rekord okręgu.

Oczywiście Wojtkiewicz, bo on tylko jeden nam teraz pozostał z tej ongiś licznej grupki dobrych zawodników. Nie zapomnieliśmy oczywiście o Zylńskim, Zylewiczu i Wieczorku, ale zawodnicy ci w tym sezonie nie potrafili dojść do szczytu swej formy. Dwaj pierwsi chociaż mieli niezłe wyniki, to jednak nie potrafili dać z siebie wszystkiego. Nie znaczy bynajmniej, że by wynik Wojtkiewicza 58 mtr. 98 cm. miał być ostatnim słowem tego zawodnika, ale rekord jest zawsze rekordem. Wojtkiewicz — to talent. Ma najlepiej w Polsce opanowany styl i niewątpliwie w roku przyszłym spełni się jego marzenia i nareszcie przekroczy 60 mtr.

W dniu zamknięcia sezonu pięknie spisała się Czarnocka z AZS., która w oszczepie uzyskała pierwszorzędną wynik, mając 34 mtr. 45 cm. tymetrów. Czarnocka trzeba koniecznie zaopiekować się, może z niej być zawodniczka o skali ogólnopolskiej miotaczki.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: 100 mtr. Małinowski AZS 12,7 sek. przed Rymowiczem i Wojtkiewiczem. Bieg pań na 60 mtr. Czarnocka AZS. 8,9 sek. Bieg na 800 mtr. Krym WKS. Śmigły 2 min. 12,3 sek. przed Piątkowskim i Urbanowiczem. Pchnięcie kulą Wojtkiewicz WKS. Śmigły 12 mtr. 66 cm. przed Łomowskim i Kozłowskim. Skok w dal Wieczorek WKS. Śmigły 6 mtr. 19 cm., a więc Wieczorek mimo swej zapowiedzi, że już więcej nie będzie startować nie wytrzymał i przyszedł na stadion. Drugie miejsce zajął Urbanowicz, a trzecie Rymowicz. Skok w dal pań Czarnocka AZS. 4 mtr. 58 cm. Skok wznoszący Nendki AZS. 1 mtr. 65 cm. przed Molikiem i Kuczyńskim. Skok wznoszący pań Czarnocka AZS. 1 mtr. 25 cm. Bieg na 200 mtr. Urbanowicz AZS. 26,6 sek. przed Michniewiczem. Bieg na 3 tysiące mtr. z przeszkodami Kulinkowski AZS. 10 min. 49 sek. przed Dzikowiczem i Sienkiewiczem. Oszczep Wojtkiewicz WKS. Śmigły 58 mtr. 98 cm. przed Zieniewiczem i Kozłowskim. Oszczep pań Czarnocka A. Z. S. 34 mtr. 45 cm. Rzuł dyskiem Kozłowski WKS. Śmigły 40 mtr. 93 cm. przed Łomowskim i Wojtkiewiczem.

W najbliższą niedzielę Wileński Okręgowy Związek Lekkoatletyczny organizuje zabawę w wazyskę, połączoną z uroczystym rozdaniem dyplomów tym wszystkim, którzy w tym sezonie w szeregu zawodach uzyskali pierwsze miejsca.

**Dziś!
Kino Casino**



Ruch mistrzem Polski

Ruch zdobył po raz czwarty tytuł mistrza Polski w piłce nożnej. Wczoraj Ruch rozgromił Garbarnię 6:1.

Pozostałe wyniki były następujące:

Wisła — Dąb 5:2.

Nieudany rewanż Kucharskiego i Noji

W zawodach rewanżowych w Katowicach i we Lwowie nie udało się naszym lekkoatletom i Kucharskiemu i Nojemu pokonać Ny i Iso-Holle.

Obaj przegrali. We Lwowie na 5.000 mtr. zwyciężył Iso-Hollo w czasie 15 min. 14 sek. przed Nojem 15 min. 14,2 sek. W biegu na 1207 mtr. zwyciężył Ny — 3 min. 5 sek. 2) Kucharski 3 min. 5,1 sek. 3) Zylewicz KPW Wilno 3 min. 22,2 sek.

Na 100 mtr. Zasłona z Białostoku ustanowił nowy rekord Polski — 10,6 sek. Na 100 mtr. zwyciężył również Zasłona w czasie 23,4 sek.

W skoku o tyczce Smajder przeszedł wysokość 4 mtr. 7 cm.

Cracovia — A.K.S. Chorzów 3:2

Mecz o wejście do Ligi między Cracovią a AKS z Chorzowa zakończył się nieznaczem zwycięstwem Cracovii 3:2.

Dla WKS Śmigły lepiej byłoby, żeby zwyciężył

ciężko AKS, ale chociaż narazie Śmigły znajduje się na 3 miejscu, to jednak nie trzeba tracić nadziei, bo są pewne szanse zdobycia potrzebnych punktów.

C
A
S
I
N
O

Dziś premjera! najwspanialsze arcydzieło muzyczne

ROSE MARIE

W rol. gl. Jeanette

MAC DONALD

i Eddy Nelson. Reż. VAN DYKE
Porywające melodje. Szal tańca
i rytmu!Nad program: Dodatek rysunkowy
i najnowsze aktualja.

Bilety honorowe nieważne



KRONIKA

Poniedziałek.

19

Październik

Dziś: Piotra z Alkantary
Jutro: Iana i Ireny

Wschód słońca — godz 5 m 57

Zachód słońca — godz 4 m 13

Ciśnienie 742

Temperatura średnia + 7

Temperatura najwyższa + 10

Temperatura najniższa + 4

Opad 11,4

Wiatr południowo-zachodni

Tend.: spadek, potem lekki wzrost

Uwagi: deszcz.

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
W WILNIEApartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— PRZYBYLI DO HOTELU GEORGES'A: No-
tanjusz Dworakowski Józef z Lidy; Pawłowski
Henryk z Warszawy; Kamber Teodor z Londy-
nu; Kruszecki Stanisław z Warszawy; Artz
Ryszard z Warszawy; Berezowska Danuta z War-
szawy; Chrzanowski Józef Nacz. Wydz. w M.
Prz. i Handlu z Warszawy; Wituska Marja z
sieradzkiego; Rohczński Zygmunt z Baranow-
wicz.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIEJSKA.

— NAPRAWA DROGI PODWILEŃSKIEJ.
Jeszcze w roku bież. zamiar nastąpić mrozy, zosta-
nie naprawiona na najbardziej zaniedbanych od-
cinkach droga, prowadząca z Wilna do Jerozo-
limki.

Droga ta naprawiana była już latem ub. ro-
ku, jednak nie na całej długości, tak iż pozo-
stało jeszcze sporo wadliwych, które w znacznym
stopniu utrudniają komunikację.

— ZAMYKANIE STUDNI. Onegdaj z namie-
nia wydziału zdrowia magistratu specjalna komi-
sja zbadała stan studni na przedmieściach.

W kilku wypadkach (przy ul. Świerkowej
Wronio — Pomarskiej i inn.) stwierdzono, że
studnie nie nadają się do użytku: nie mają och-
ronnych cembrowin, woda jest zanieczyszczona.

W związku z tem studnie te nakazano zam-
knąć i zabroniono czerpać z nich wodę.

— WILNO ROZBUDOWUJE SIĘ. Oprócz bu-
dowy wielkiego gmachu PKO. przy ulicy Mickie-
wicza, w Wilnie wznosi się obecnie jeszcze 7
murowanych domów, mianowicie: przy ul. Porto-
wej, Dynebruskiej, Legionów (2 domy), Toma-
sza Zana, Kijowskiej i Nowogródzkiej.

Z domów tych jedynie dom przy portowej
będzie miał 3 piętra i dom przy Nowogródzkiej
— 2. Reszta — to domy portowe 2, 3 i 4 —
mieszkalniowe.

— WYCECZKI W WILNIE. W pierwszej po-
łowie bież. miesiąca Wilno odwiedziło 37 wycie-
czek, z których najmniejsza liczyła 20 osób, naj-
większa 182 osób. Większość wycieczek przy-
była z terenów województw wileńskiego i nowo-
gródzkiego, z innych dzielnic Polski wycieczek
było mało.

Szkolnych wycieczek odwiedziło Wilno w tym
czasie zaledwie kilka. Dużo było wycieczek zło-
żonych z ludności wilejskiej.

SPRAWY SZKOLNE.

— INSPEKCJA SZKÓŁ. Wczoraj i przedwzo-
raj inspektor szkolny na miasto Wilno w towa-
rzystwie swego zastępcy zwiedził szkoły pow-
szeczne, szczególnie interesując się kwestją wpro-
wadzania zasad nowej pisowni w szkołach.

Wprowadzanie tej pisowni odbywa się stop-
niowo i idzie dość opornie, zwłaszcza w star-
szych klasach.

— LUSTRACJA SANITARNA SZKÓŁ. W tych
dniach zostanie przeprowadzona lustracja sani-
tarna w szkołach powszechnych miasta. Poza
zbadaniem stanu higienicznego szkół będą ba-
dane również dzieci.

— SHELLEY'S INSTITUTE. Mickiewicza 4
m. 12 II piętro. Zapisy na kursa angielskie,
francuskie, niemieckie przyjmuje kancelaria
codziennie od 11—13 i od 6 do 8 wiecz.

Wpis 5 zł. 50 gr. CZESNE 8 złotych miesięcz-
nie. Urzędnicy państwowi 5 zł. 50 gr. BEZ WPI-
SU. Stypendjum do Londynu otrzymują stu-
denci składający egzamina CELUJĄCO.

WOJSKOWA.

— ZACIĄG OCHOTNICZY DO MARYNARKI.
Min. Spraw Wojskowych przedłużyło zaciąg o
chotniczy do Marynarki Wojennej do dnia 31
grudnia br. Kandydaci urodzeni w latach 1916,
1917 i 1918 winni niezwłocznie wnieść podania
do właściwych PKU.

GOSPODARCZA

— SPED BYDŁA. W ub. tygodniu na targo-
wie miejską sprzedano 2017 sztuk bydła, z cze-
go na potrzeby miejskie zakupiono 1763 sztuki,
resztę zabrały pobliskie gminy.

Ceny bydła ulużymają się na jednym pozio-
mie, co w okresie jesiennym rzadko występuje.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— POSIEDZENIE WIL. ODDZIAŁU POL-
SKIEGO T-WA HISTORYCZNEGO odbędzie się
dnia 19 b. m. (poniedziałek) o godz. 19 w lo-
kalu Seminarjum Hister. USB (Zamkowa 11).
Na porządku dziennym odczyt prof. dr. Jana
Adamusa p. t. „Elekcyjność w Polsce jagiel-
lońskiej”. Wstęp wolny.

RÓŻNE.

— OTWARCIE 6-CIO TYGODNIOWEGO KUR-
SU ROBÓT KOBIECYCH. 20 października o go-
dzinie 17 w lokalu Światlicy Sekcji Pań, przy
ul. Kolejowej Nr. 19 nastąpi otwarcie II kursu
6-cio tygodniowego robót kobiecych kroju, try-
kotarstwa, zabawkarstwa, sialkarstwa, haftów
regionalnych, robót z telefonu i ozdób choinko-
wych. Kurs będzie prowadzony pod fachowem
kierownictwem p. inż. Landsbergowej. Zapisy są
przyjmowane codziennie w biurze Koła Rodziny
Kolejowej (ul. Kolejowa 19) od godz. 17 do 19.
Opłata za cały kurs dla członkini R. K. 7 zł., dla
osób prywatnych — 15 zł.

Otwórzmy sobie
dostęp do fortunyktóra obdarzo
bogactwem
tylko tych, któ-
rzy ubiegają
się o jej uś-
miech, posia-
dając los lote-
ryjny. Niez-
włocznie na-
bądźcie los i
klasy 37 L.P.
w szczęśliwej
kolekturze

A. Wolańska

Wilno, Wielka Nr. 6.
Konto P.K.O. 145461.
Zamówienia zamiejs-
cowe załatwiamy od-
wrotnie. Ciągnienie
22 października.

— Uezony niemiecki w Wilnie. Przybył do
Wilna wicedyrektor niemieckiego Instytutu N.
B. Europy Wschodniej w Królewcu docent
Uniwer. dr. Seraphin z małżonką. Podróż dr.
Seraphina nosi charakter naukowy.

RADJO

WILNO.

PONIEDZIAŁEK, dnia 19 października 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimn. 6,50: Muzyka; 7,15:
Dziennik por. 7,25: Program dz. 730: Informa-
cje; 7,35: Muzyka; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10:
Przerwa; 11,30: W krainie słońca i nosorożców —
aud. dla dzieci; 11,57: Czas i hejnał; 12,03: Kon-
cert ork. wojskowej z Wilna; 12,40: O niekto-
rych trudnościach wychowawczych — „Swawo-
la” — pog. wygl. Z. Charczewska; 12,50: Dzień-
nik połudn. 13,00: Muzyka; 14,00 Przerwa; 15,00:
Wiad. gospod. 15,15: Koncert rekl. 15,25: Życie
kult. 15,30: Odc. pow. 15,40: Z „Wesołej Wdów-
ki” Lehara; 15,50: „Co się dzieje w Wilnie” —
pog. wygl. prof. M. Limanowski; 16,00: Muzyka
operetkowa; 16,15: „Nowa pisownia — wska-
zówki praktyczne”; 16,30: Utwory fortepianowe
w wyk. Ign. Rosenbauma i Jerzego Sulikowskie-
go; 17,00: „Od Leszczyńskiego do Konarskiego”
— odczyt wygłosi K. Piwarski; 17,15: Trio salo-
nowe Polsk. Radja; 17,50: „Lanital i tkaniny
szklane” — pog. 18,00: Pogod. aktualna; 18,00:
Wiad. sportowe; 18,20: „Wiedza o wychowanie
państwowe” — pog. wygłosi Stefan Kłaczynski;
18,30: „Na granicy średniowiecza i odrodzenia”;
18,50: „Co wam powiem o zdrowiu”; 19,00:
Audycja żołnierska; 19,30: Fryderyk Smetana —
Kwartet smyczkowy e-moll; 20,00: Koncert mu-
zyki jugosl. 20,45: Dziennik wiecz. 20,55: Pog.
aktualna; 21,00: „Od Sygietyńskiego do Brzo-
zowskiego” — wieczór literacki w oprac. Sta-
niława Adamczewskiego; 21,30: Jesienny Kon-
kurs muzyczny Rozgłośni Wileńskiej; 22,00:
Koncert; 22,55: Ostatnie wiadomości dziennika
radiowego.

B. nauczyciel gimnaz.

udziela lekcji i korepetycji w za-
kresie nowego i starego typu gimn.
Przygotowuje do malej i dużej matury.
Nauka solidna. Pcsłtapy i skutki gwa-
rantowane. Specjalność: polsk., fizyka,
matematyka. — Łaskawe zgłoszenia
do red. Kurjera Wil. po g. 7-ej wiecz.

Zamach samobójczy

W piwiarni przy ul. Nowogródzkiej 100, w
zamiarze pozbawienia się życia, zatnuł się esen-
cją octową jakiś osobnik, który wypił w pierw-
szy raz butelkę piwa.

Desperata przewieziono do szpitala Św. Ja-
koba.

(c)

Łudwik Welnert Wilton

PANTERA

Powieść sensacyjna

Kobieta nie dała sobie tego po raz drugi powta-
rzać i zając z miłaskaniem miętówki i osiadła się
wygonie na miękkiej trawie.

— Pan jest bardzo grzeczny — rzekła, spoglą-
dając na Murphy'ego z nieśmiałą wdzięcznością. —
To się rzadko zdarza. Rzadko człowiek usłyszy od
bliźniego dobre słowo. Toteż serce zaczyna jeszcze
bardziej boleć, jak się spotka kogoś, co się do człowieka
po ludzku odezwie. Nigdy nie zapomnę naszej pani
— twarz znów jej zaczęła drgać — która tyle dob-
rego mi zrobiła. — Troszczyła się o m nie cały czas
przed urodzeniem dziecka. Potem przestała się mną
zajmować, ale to chyba dlatego, że ma dość własnych
zmartwień.

Westchnęła boleśnie, a zacny nadinspektor uznał
za stosowne pokrzepić ją na duchu.

— W Spitting Farm przyjdzie pani do siebie.
A dziecko...

— Umarło, panie, zaraz po urodzeniu. Biedakowi
Bóg zabiera wszystko — dodała gorzko — a bogate-
mu daje. Moje dziecko umarło, a syn naszej lady, co
się urodził tej samej nocy, żyje. Nie chcę zresztą grze-
szyc. Lady Margaret była zresztą zawsze dla mnie
bardz dobra.

— Kto taki? — zapytał Murphy tak żywo, że
miętowy cukierek wyprysnął mu z ust.

— Lady Shelley — wyjaśniła kobiet swobodnie.
— Pochodzę ze Stevenford, a mieszkam w Highate
Castle. Fanny też jest stamtąd. Nasi rodzice...

58

— Wiem — przerwał jej Murphy z triumfem —
Highate Castle, naturalnie, że znam! Piękna miejsco-
wość! Własność lorda Shelley'a. A lady Margaret...

Zarzuć przynętę, a ona połknęła ją natychmiast.

— O, to bardzo szlachetna pani, chociaż ludzie
o niej niedobrze mówią. Już ja tam wiem najlepiej,
jaka ona jest, bo poznałem jej dobre serce. W ostat-
nich dniach przed pościem, kiedy już nie mogłam
pracować, odwiedzała mnie i zawsze przynosiła coś
pożywnego, żeby mi nie opadła z sił. Przysyłała mi
też swego doktora, który codziennie do niej przyjeź-
dzał z Londynu. Bo i u niej zbliżało się rozwiązanie.
Gdyby nie ten doktor, byłabym chyba umarła. I tak
przeleżałam długi czas w szpitalu, bo dostałam zaka-
żenia. Zresztą, byłoby może lepiej, gdybym umarła...

Skuliła się, tłumiąc łkanie i nie zauważyła nawet,
że pełen współczucia pan gładzi jej spracowaną dłoń.
Murphy nie zdawał sobie również sprawy z tej jma-
chinalnej czynności, myśli jego bowiem w dzikim
jakimś tańcu kotłowały się pod czaszką.

— To już chyba od tego czasu minęło kilka lat —
rzekł wreszcie cicho, a kobieta pokiwała twierdząco
głową.

— Pięć lat, panie. Ale takich rzeczy się nie za-
pomina. I zawsze, kiedy w pałacu świętują urodziny
małego panicza, robi mi się jeszcze ciężiej na duszy.
Jestem zadowolona, że nareszcie opuściłam tę okolicę
i nie będę na to patrzeć.

Murphy uścił jej dłoń i ciężko podźwignął się
z miejsca.

— Niezbadane są wyroki Opatrzności, moja ko-
bieto — powiedział uroczystie, otrząsając pył z ubra-
nia — pozdrówcie kuzynkę ze Spitting Farm. Kiedy
będę tamtędy przechodzić, odwiedzę was, dobrze?

Kobieta kiwnęła głową w milczeniu, ale żywo
i nadinspektor udał się w dalszą drogę.

Dopiero kiedy doszli do budynku stacyjnego, po-
gdążony w rozmyślaniach Murphy uprzytomnił so-
bie, że ciągnie za sobą Bena.

— Czy znasz jakiś przyzwoity zajazd w tej miej-
scowości — zapytał go przez ramię — lokal, czysty
i bez robactwa.

— A, jest taki „Pod tańczącym delfinem”.

W kwadrans później siedział Murphy w małym
pokoiku telegrafisty na stacji kolejowej i w pocie czo-
ła wypracowywał tekst depeszy.

Kiedy wreszcie podał gotowy elaborat urzędni-
kowi, ten rzekł uprzejmie:

— Może pan zechce podyktować mi ten tekst.
Przepiszę go.

Nadinspektor nie rozumiał wprawdzie, jaki cel
ma ta procedura, mimo to zastosował się do życzenia
telegrafisty.

— „Spang. Scotland Yard — zaczął powoli i wy-
rażnie: — „Hanibal drapie się w lewe ucho i szczyr-
zęby. Dziś w nocy o godzinie jedenastej usiadzie
w Chesterhills w odległości pięciuset kroków na za-
chód od tańczącego delfina i będzie wypatrywał księ-
życa”.

— Bez podpisu? — zapytał telegrafista z dzi-
wym błyskiem w oczach, kiedy Murphy skończył.

— Bez. Niepotrzebny — zapewnił Murphy z czu-
jącym uśmiechem.

Depesza została przekazana o jedenastej minucie
osiem, ale Spang dowiedział się o niej dopiero pod
wieczór. Miał za sobą bardzo gorące przedpołudnie
i nie wiedział, co począć z rezultatami, które uzyskał,
toteż z prawdziwą ulgą powitał wieść, że Hanibal go
oczekuje.

(D. c. n.)

Poświęcenie Zawodowej Szkoły Dokształcającej

W dniu 18 bm. Rzemiosło Wileńskie obchodziło wielką uroczystość poświęcenia lokalu pierwszej w Wilnie Zawodowej Szkoły Dokształcającej Wileńsko — Nowogródzkiego Instytutu Rzemieślniczego.

Uroczystość poświęcenia lokalu została poprzedzona Mszą św. w kościele św. Jana, a następnie złożeniem wieńców na grobie św. p. Matki i Serca Maryi na Rossie, z kąd delegaci licznych cechów ze sztandarami udali się do lokalu szkoły przy ul. św. Anny 2.

Duża sala szkoły wypełniła się po brzegi przybyszami na tę niezwykłą dla rzemiosła uroczystość.

Aktu poświęcenia lokalu szkoły doznał JE. ks. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski, poczem orkiestra odegrała „Boże, coś Polskę“.

Po omówieniu przez dyr. Izby Rzemieślniczej p. Młynarczyka celów i zadań nowej szkoły przemawiali: pp. wojewoda wileński, kurator wileńskiego ok-

regu szkolnego Godecki imieniem zarządu m. Wilna wiceprezydent Grodzicki, Związku Izb Rzemieślniczych w Polsce — Grodzicki (Warszawa), Izby Przemysłowo — Handlowej — Edmund Kowalski, Izby Rzemieślniczej — prez. Szumański, Centrali Chrześcijańskich Związków Rzemieślniczych ks. Mościński.

Wszystkie przemówienia nacechowane były wielką troską o przyszłość młodej rzemieślniczej, z której mają wyrosnąć przyszłe kadry dobrych żołnierzy, wzorowych i uświadomionych obywateli Państwa.

W uroczystościach poświęcenia szkoły wziął udział delegat Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. naczelnik Chrzastowski.

Lokal szkoły mieści się w gmachu, w którym w dziecińczych latach zamieszkiwał przez pewien czas ś. p. Marszałek Józef Piłsudski.

Historja niezwykła

Rozpoczęło się od „zagadkowego zaginięcia“ 16-letniej Janinki Gudańcowej, zam. z rodzicami przy ul. Kalwaryjskiej 16.

Ojciec składając meldunek w policji podkreślił, że ma powody do przypuszczeń, że córka jego albo wpadła w sidła handlarza żywym towarem albo padła ofiarą uwodziciela. Sąsiedzi mianowicie opowiadali, że dziewczyna spotykała się ostatnio z jakimś osobnikiem, szczególnie często w ciągu ostatnich dni. Podczas nieobecności Gudańców, jego dom ten przychodził nawet do ich domu.

Policja sprawą się zainteresowała. Minęły dwa tygodnie. Onegdaj nadszedł telefonogram z Łomży. Policja tamtejsza donosiła, że na-

skutkach listów gończych znalazła się w Łomży zaginioną wileńską w towarzystwie niejakiego Stanisława Szurlika, który, jak to wynikało z opowiadania Gudańcowej, uwiódł ją i namówił do wyjazdu.

Gudańcową z uwodzicielem przysłano pod eskortą policyjną do Wilna. Tutaj powszednia zresztą ta sprawa przybrała całkiem nieoczekiwany obrót.

Szurlik, tłumacząc się dał o zrozumienia, że pośrednio w uwiedzeniu nieletniej brała udział jej rodzona matka, która otrzymała za to od niego jako wynagrodzenie trzydzieście zł.

Na podstawie tego zeznania policja zatrzymała Gudańcową. (c)

Wiadomości radjowe

NOWY KONKURS MUZYCZNY.

Przypominamy wszystkim radiosłuchaczom, że w poniedziałek 19 bm. o godz. 21,30 rozgłoszenia wileńska organizuje konkurs muzyczny z nagrodami za najlepsze rozwiązanie. Należy odgadnąć tytuły utworów, w ilości ośmiu, które będą wykonane w ramach konkursu i zapowiedziane na wstępie w innej jednak kolejności. Opierając tytuły podać należy nazwiska kompozytorów. Nagród jest pięć, między in. patefon, aparat fotograficzny, kupony do firm wileńskich etc. Rozwiązania nadsyłać pod adresem Rozgłoszenia Wileńskiej Mickiewicza 22.

AUDYCJA ŚWIETLICOWA.

W niedzielę o godz. 16,10 w ramach audycji świetlicowej poświęconej sprawom higieny życia codziennego na wsi dr. Marja Kotczyńska wygłosi pogadankę p. t. „U Ignacego w gości“.

KONCERTY WILEŃSKIE.

W niedzielnym programie o godz. 10,30 da się rozgłoszenia wileńska dłuższy koncert, pl. zawierający w programie utwory Bacha i Schuberta. W poniedziałek o godz. 18 kolejna audycja z cyklu „Wędrowniki muzyczne“ z objaśnieniami Z. Ławskiej. Tematem audycji będą utwory powstałe na granicy średniowiecza i odrodzenia.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dwa występy światowej sławy wiedeńskiego Chóru Chłopców. Dziś w poniedziałek i jutro we wtorek wieczorem (o godz. 8,30) w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędą się tylko dwa występy światowej sławy Wiedeńskiego Chóru Chłopców, który obecnie po nadzwyczajnych sukcesach w metropoljach Ameryki i Europy, bawi na występach w Polsce — odnosząc nadzwyczajne powodzenia.

— Nowa premiera teatru „Ludzie na krzyż“ — współczesna sztuka W. Wernera ukaże się w środę bieżącej tygodnia.

TEATR MIEJSKI Z WILNA

gra dziś, 19.X w Nowoświęcianach ciesząc się nadzwyczajnym powodzeniem, głośną sztukę W. Fodora „Matura“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Występy Elny Gistedt. Dziś wesoła i melodyjna op. F. Gordona „Yach miłości“ z Elną Gistedt w roli głównej. Balet pod kierownictwem J. Ciesielskiego wykona tańce wschodnie i „Gigolette“.

Na wileńskim bruku

UMYSŁOWO CHORY RZUCIŁ SIĘ POD POCIĄG.

Wczoraj około godz. 4 pp. w pobliżu Wilna rzucił się pod nadchodzący pociąg pewien mężczyzna, zdradzający objawy choroby umysłowej. Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala kolejowego. Tożsamość jego narazie nie stwierdzono.

ZEMSTA PSYCHOPATY.

Krwawy wypadek rozegrał się wczoraj wieczorem przy zutku Szkapiermy Nr. 20. Właściciel tego domu Franciszek Witkun został dotkliwie porażony przez niejakiego Żwirina, uchodzącego w całej okolicy za psychopatę. Żwirin podejrzewał bowiem 37-letniego Witkuna o „kieszonki“ ze swoją małżonką, o czym zresztą mówiła „cała ulica“.

Rannego przewieziono w stanie b. ciężkim do szpitala św. Jakóba. Sprawcę zatrzymano.

KTO I PRZEZ KOGO — NIEWIADOMO.

Na ul. Zawalnej w pobliżu domu Nr. 57 znaleziono na łóżku od deszczu chłodnik ciężko chorego osobnika. Policjant przewiózł go do szpitala żydowskiego.

Kim jest ranny i przy jakich okolicznościach został porażony narazie nie ustalono. (c)

KRADZIEŻ PRZY UL. TEATRALNEJ.

Złodzieje przedostali się do mieszkania kupca Kalmanowicza (Teatralna 4) i skradli 450 złotych. (c)

twem J. Ciesielskiego wykona tańce wschodnie i „Gigolette“.

— Recital Callimah'ów. Fenomenalny flecista — wirtuoz wystąpi w środę najbliższą w sali b. Konserwatorium (Kościół 1).

— Inauguracja sezonu koncertów symfonicznych. Staraniem Teatru Muz. „Lutnia“ odbędzie się w sali b. Konserwatorium wielki koncert symfoniczny pod batutą znakomitego kapelmistrza holenderskiego Roela Hazenberga. Jako solistka wystąpi świetna skrzypaczka amerykańska Leona Flood. Bilety w kasie „Lutnia“ 11—9 w.

— Jan Klepura w Wilnie. Dziś będziemy podziwiali naszego rodaka w jego najnowszym sukcesie filmowym „W blasku słońca“ w kinie „Pan“. Spieszcie.

Dziś premiera! Najpiękniejszy film wiedeński!

JAN KIEPURA

W nowym sukcesie „W BLASKU SŁONCA“

NADPROGRAM:

dodatek aktualja

Miłość Muzyka! Śpiew! Bilety honorowe nieważne

KAŻDY

PRZEMYSŁOWIEC
KUPIEC

HURTOWNIK
I DETALISTA

zyska sobie najlepszą klientelę
ogłaszając się w najpopularniejszem piśmie codziennym
na Ziemiach Półn.-Wschodnich

KURJER WILEŃSKI

WILNO ul. Bisk. Bandurskiego tel. 99

HELIOS

135 minut cudownych
wrażeń i wzruszeń! Najpotężniejszy film świata!

Anthony Adverse

Całość 2 serie w jednym seansie.

— Przygody człowieka bez nazwiska —

W roli głównej Fredric March. Na 1-szy seans ceny niższe

Początek seansów o godz. 4—7—10-ej

SWIATOWID

Chłuba polskiej twórczości filmowej

PAN TWARDOWSKI

W rol. gl. kwiaktorstwa polskiego Barszczewska, Bogda, Malicka, Cwiklińska, Brodniewicz, Stępowski, Jaraż, Węgrzyn, Samborski, Sielański i in. Nad program ATRAKCJE

OGNIKO

Dziś Czarujący film Cudowne emocje!

„NOCE WIEDEŃSKIE“

Roman Novarro i Ewelyn Laye

W rol. gl. najpiękniejsza para kochanków

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE.

Początek seansów codziennie o godz. 4 pp.

Nowości

(dawna Rewja z ul. Ostrobram.)
Ludwiska 4

Dziś i
Rewja p. t. „Chiński raj“

z udziałem ulub. publ. Grabowskiej, Rożyńskiej, komików Jankowskiego i Boruńskiego, Orłowskiego, Topolnickiej i Ostrowskiego oraz corpus de ballet. Humor. Piosenka Ciekawe inscenizacje. Codz. 2 przedstawienia 6.30 i 9.15. W n edziele od 4-ej

Broń swój sad przed
szkodnikami, zamów już LEP i opaski
Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych
Wilno. Zawalna 28 — w. J. KRYWKO
Tel. 21-48. — Porady fachowe bezpłatnie
Sprzedaż drzewek owocowych

MIESZKANIE
4 pokojowe suche, ciepłe z wygodami Wilkomierska 5 a

Miód leczniczy
1.60, grzyby susz. borowik — w dużym wyborze od 2.40, serl itewski — na główki — 1.50, borówki — smażone 2 zł, oraz rekordowej jakości grzyby solone 1 zł. kg. poleca Wł. Czerwiński Wileńska 42

AKUSZERKA
Marja
Laknerowa
Przyjmuję od 9 r. do 7 w ul. J. Jasińskiego 5 — 11 róg Ofiarnej (ob. Sądu

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja ul. Grodzka nr. 27 (Zwierzyńiec)

POKÓJ

do wynajęcia z wszelkimi wygodami z niekremującym wejściem ul. Mostowa 7—3 (ogł. dać w godz. 15 — 16)

Maszynistka

POSZUKUJE POSADY jak również może być zaangażowana do biura na terminową pracę, wykonuje różne prace w domu po b. niskich cenach. Łaskawe oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Maszynistka“

KSIAŻECZKĘ wojskową wyda. a przez P. K. O. m. Radomia na imię Pawła Dalaka unieważnia się

OBUWIE

TANIE, SOLIDNE I GWARANTOWANE TYLKO

Z PRACOWNI WINCENTEGO POPIAŁKO

WILNO OSTROBRAMSKA 21.

Szczenieta

„Setery Irlandzkie“ do sprzedania ul. Jagiellońska 8—22

LEKCYJ

gry na fortepianie udzielam Ostrobramska 29—10

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 pp. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ pp. Rękopisy do Redakcji nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 pp. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½, i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakcji i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. De tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.